

SumaStyli, IntroN

[Zwrotka 1: Buka]

Wyposaż się w cztery shotguny, miniguny, bądź gotowy
Ja odziany w artefakty, w halabardy uzbrojony
To mi w armii daje plony, solidarnie do minionych
Tony, betony tych broni, tony przelotnych historii
To Cię unieruchomi, bo to mi ucieka z dłoni
Po co mi uciecha trwoni, jak oni uciekać chcą mi
Poczekaj, sam oprzytomnij, to rzeka krain potomnych
To przekaz dla tych namolnych, przyrzekam, to czeka pomnik
To rzeka pasji dosłownych, cecha abstrakcji ulotnych
Lekarz dla akcji wymiotnych, nie zwlekaj, włącz i to podbij
To tryb milionów kalorii, to tryb znachorów i godnych
Bo rym w idiotów nie wchodzi, a promo oddać nie godzi się
Czas hardcore'u narodzin, membran wyboru, nie grodzić
Czas mikrofonów nadchodzi, sedna nastroju, nie słonić
Dawka slalomu zamroczy, styli milionów, nie grodzić
Stawka większa od wyboru, to czas naborów
Więc mi-mi-m-miilcz

[Zwrotka 2: Skor]

Siemano, Suma wraca, Suma tu jest znów
Bieg słów tu obracam, więc stój, manifestuj
Z wersów czytaj typie, nie z bitew i gestów
I testuj introdukcję pro EP projektu
Daję pięć stów, wiesz, że mnie znienawidzisz po tym
Więc się częstuj, bierz, bo to z nienawiści dotyk
Co tutaj jak narkotyk tumania moje zmysły
To Suma ziom i ich styl ognisty, ponadczasowy
Nie patrz nad głowy, bo oczy by ci wyschły
Po czym iskry wymowy zajęłyby twych bliskich
Ich plony jak w spadku od lat tu, trajektoria upadku
Bez świadków, ja i ja w moim świątku
Daję znak tu wśród taktów, reaktywacja paktu
Bez faktur, łeb chowam w kaptur, robię rap tu
To teorie artefaktów, to proste
To SumaStyli - energia i progres